

W dziale wirusologii klinicznej uwagę zwróciły m. in. dane o epidemii gorączki Doliny Rift, którą zanotowano w 1977 roku w Egipcie.

Rozszerzeniem tych badań było doniesienie o ekologii wspomnianego wirusa w Egipcie. W zakresie tematyki środowiskowej interesujące były także dane o sposobach rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru koni i choroby siniego języka. Na uwagę epizootologów zasługuje zjawisko przenoszenia przez wiatr zakaźnych wektorów na znaczne nawet odległości.

Z tematyki zakażeń powolnych do interesujących należą informacje o pojawieniu się nowych odmian antygenowych wirusa wisny u zakażonych zwierząt, w czym autorzy dopatrują się klucza do poznania mechanizmów zakażeń powolnych.

Zainteresowanie problematyką ochrony środowiska naturalnego wyrażało się dużą liczbą zgłoszonych prac, dotyczących różnych aspektów wirusologicznego badania wody i powietrza. Przedstawiono ponadto interesujące wyniki badań nad stymulującym wpływem kadmu na przebieg zakażeń wirusem wścieklizny u myszy.

Sporo miejsca poświęcono molekularnym aspektom zmienności wirusów, co było referowane na przykładzie wirusa pryszczycy, grypy i innych paramyksowirusów.

W dziale diagnostyki wirusologicznej największe zainteresowanie budziły metody immunoenzymatyczne, które odznaczają się wieloma zaletami i mogą znaleźć zastosowanie w każdej pracowni diagnostycznej. Do metod tych należą metoda immunoperoksydazowa oraz test ELISA. Między innymi podano wyniki badań nad zastosowaniem metody immunoperoksydazowej do detekcji wirusa choroby Aujeszky oraz do wykrywania przeciwciał dla wirusów *Varicella* — *Zoster* i *Denga*.

Największa liczba zgłoszonych doniesień odnosiła się do metody ELISA. Przedstawiono prace nad użyciem wspomnianego testu do wykrywania wirusa RS w popłuczynach pobranych z jamy nosowej ludzi oraz koronawirusów w kale zwierząt. Testem ELISA wykrywano przeciwciała dla szeregu wirusów m. in.: cytomegalii, różyczki — według oryginalnej metodyki mikrogram na mililitr, półpaśca i wścieklizny. Dyskutowano nad zmodyfikowanym odczynem immunofluorescencyjnym, polegającym na wprowadzeniu przeciwciał do FITC oraz omawiano możliwości i perspektywy immunoelektronoskopii (z użyciem swoich surowic przeciwwirusowych) do szybkiej identyfikacji wirusów. Dla wykrywania przeciwciał dla wirusa grupy opracowano specjalny rodzaj lateksu, dający się łatwo opłaszczać i przechowywać w stanie zliofilizowanym.

Z problematyki szczegółowej wirusologii weterynaryjnej odnotowano badania nad wirusem białaczki bydła, chorobą „Akabane” i Nairobi, wirusami afrykańskiego pomoru świń, zapalenia oskrzeli kur, zapalenia otrzewnej kotów i rotawirusami cieląt. Bliższe dane na ten temat, a także i inne informacje znaleźć można w dostępnych w kraju materiałach zjazdowych.*)

W czasie trwania Kongresu szereg firm (Nunc, Amicon, Orion Diagnostica, Dynatech, Flow Laboratories), prezentowało gotowe odczynniki, sprzęt i aparaturę stosowaną w pracach wirusologicznych.

Obrady Kongresu przebiegały w twórczej i przyjaznej atmosferze, przy wzorowej organizacji. Następny Kongres odbędzie się za 3 lata w Izraelu.

Adres autora: dr Michał Bartoszcze, ul. Krańcowa 1/19, 24-1000 Puławy.

*) Materiały te znajdują się w Ośrodku Naukowo-Badawczym Służby Weterynaryjnej, Puławy.

HIGIENA ŻYWNOCI ZWIERZĘCEGO POCHODZENIA

WŁADYSŁAW LUTYŃSKI
Warszawa

Odpowiedzialność cywilna zakładu weterynarii za szkody powstałe w wyniku zachorowania ludzi na włośnicę. Cz. I.

Włośnica i zakres jej występowania

Od wielu lat włośnica stanowi w Polsce dość poważny problem epidemiologiczny i gospodarczy. Według Kozara (4), który swe poglądy przedstawia w oparciu o dane zebrane do 1965 r., wśród państw europejskich Polska wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc pod względem częstotliwości zarażenia mieszkańców włośniami, a stosunkowo często, w porównaniu z innymi państwami, występujące w naszym kraju duże epidemie włośnicy zasługują na specjalną uwagę.

Z dostępnych materiałów (3, 4, 7) obejmujących okres do 1977 r. wynika, że średnia roczna liczba zachorowań ludzi na włośnicę w Pol-

sce wynosiła w poszczególnych okresach pięcioletnich:

1) 1946—50 — 355	4) 1961—65 — 485
2) 1951—55 — 594	5) 1966—70 — 329
3) 1956—60 — 650	6) 1971—75 — 337,

a w ostatnim okresie siedmioletnim 1971—77 — 313. Biorąc pod uwagę okres od 1960 r. najwięcej zachorowań było w 1960 r. — 2258 (w tym zachorowania w ognisku Mosina pod Poznaniem 1122), w 1963 — 1163 (w tym w Żarowie woj. wrocławskie 778) oraz w 1973 r. — 883 (w tym w Szczecinie 463). Najmniej zachorowań w tym okresie było w 1974 r. — 73, w 1970 r. — 136, w 1971 r. — 139 oraz w

1962 r. — 207. W 1976 r. zachorowań tych stwierdzono 224, a w 1977 r. — 287.

Pomijając okres do 1950 r., w którym nie wszystkie przypadki włośnicy mogły być rejestrowane, od 1951 r. do 1960 r. włośnica u ludzi w poszczególnych okresach pięcioletnich utrzymywała się na zbliżonym poziomie, w pięcioleciu 1961—65 liczba przypadków włośnicy u ludzi zmniejszyła się o około 25% w stosunku do poziomu z tych okresów, a w pięcioleciu 1966—70 o około 30% w stosunku do lat 1961—65. W pięcioleciu 1971—75 nastąpił minimalny wzrost przypadków włośnicy w porównaniu z poprzedzającym go okresem pięcioletnim (o ok. 2%), a w siedmioleciu 1971—77 w porównaniu z tymże okresem przeciętnie w roku nieznaczny spadek (o ok. 5%). W ostatnim okresie siedmioletnim liczba zachorowań na włośnicę u ludzi zmniejszyła się średnio w ciągu roku około dwukrotnie w porównaniu z okresem lat 1951—60.

Należy podkreślić, że analiza ta uwzględnia tylko liczby bezwzględne zachorowań, przy czym podane wskaźniki porównujące w poszczególnych okresach zapadalność na włośnicę na 100 tys. mieszkańców, byłyby korzystniejsze.

W oparciu o powyższe liczby można więc stwierdzić, że dość wyraźne zmniejszenie liczby zachorowań na włośnicę u ludzi nastąpiło po 1960 r., a następnie po 1965 r., od tego roku przeciętna liczba zachorowań ludzi na włośnicę w zasadzie utrzymuje się na zbliżonym poziomie. Poza tym, co w pewnym zakresie jest paradoksem, poprawę tę częściowo „zawdzięczamy” dużym epidemiom z 1960 r. i 1963, które w poprzednich okresach znacznie podwyższyły średnią liczbę zachorowań w roku i w związku z tym zaciemniły obraz.

Znacznie lepsza jest sytuacja w dziedzinie występowania włośnicy u świń. Z badań Lutyńskiego i Wyszynskiej (6) wynika, że w Polsce w dziesięcioleciu 1956—65 zmniejszył się dwukrotnie w porównaniu z okresem lat 1946—55 odsetek świń, u których w badaniu poubojowym stwierdzono włośnicę, a w 1968 r. odsetek ten obniżył się dziesięciokrotnie w stosunku do 1935 roku, oraz trzykrotnie w stosunku do 1959 roku. Podobne wnioski wypływają również z monograficznej pracy Kozara (4). Warto zamieścić tu tabelę 14 z tej pracy, uzupełnioną na podstawie urzędowych danych (8), o liczby z lat 1966—1977 (tab. 1).

Tab. 1. Porównanie częstości występowania włośnicy świń w Polsce w różnych okresach

Lata	Liczba badanych świń	Wykryto zarażonych świń	
		liczba	%
1923—36	.	.	0,055
1947—55	51 400 240	14.135	0,027
1956—65	95 179 978	13.011	0,014
1966—77	174 856 000	5.260	0,003

W 1973 r. odsetek świń z włośnicą wyniósł 0,0015, w 1974 — 0,0014, w 1975 — 0,002, w 1976 — 0,002 i w 1977 r. — 0,0032.

Z porównania zamieszczonych w tabeli liczb wynika, że w dwunastoleciu 1966—77 nastąpił dalszy ewidentny spadek przypadków włośnicy u świń badanych po uboju: pięciokrotny w stosunku do dziesięciolecia 1956—65 oraz prawie dziesięciokrotny w stosunku do dziesięciolecia 1946—55 r. Ten optymistyczny akcent zakłóca nieco pewien wzrost odsetka włośnicy u świń w 1977 r. w porównaniu z poprzednimi latami, ale być może ma on charakter incydentalny. Porównując częstość występowania włośnicy u ludzi i świń w poszczególnych latach nie można uchwycić żadnych zależności, co stwierdził też Kozar (4, ryc. 7).

Według urzędowych danych (2, 8) w ostatnich kilkunastu latach poddawano ubojowi w Polsce rocznie od około 12 do 21,6 mln. świń, z tego od 1,8—3 mln (10—23%) bez nadzoru weterynaryjnego, a więc bez poddawania ich urzędowemu badaniu w kierunku włośni. Według Adonajło i Gancarza (3) tylko w 5% ognisk włośnicy u ludzi w Polsce źródłem inwazji były tusze świń badane po uboju przez służbę weterynaryjną metodą trychinoskopii, a w pozostałych 95% źródłem tym były tusze niebadane.

Z danych Gancarza przytoczonych przez Kozara wynika natomiast, że w latach 1954—59 źródłem inwazji włośnicy u ludzi tylko w 82,4% było mięso pochodzące z uboju niekontrolowanego. Jeżeli przyjąć, że 5% ognisk świń dotkniętych włośnicą, które dostały się do spożycia przez ludzi, stało się powodem epidemii włośnicy oraz że około pięciokrotnie częściej (10—23%) spożyciu podlega mięso świń zbadane przez służbę weterynaryjną metodą trychinoskopii niż mięso niebadane, to dochodzi się do wniosku, iż w ciągu ostatnich kilkunastu lat ryzyko powstania ogniska włośnicy u ludzi w wyniku spożycia nie poddanego badaniu mięsa świń było około stukrotnie większe niż mięsa zbadanego.

Zupełnie odmiennie kształtują się te proporcje w zakresie liczby zachorowań ludzi po spożyciu mięsa badanego i niebadanego na włośnicę, co jest zrozumiałe, jeżeli się uwzględni, że w jednym ognisku mogą powstać zachorowania kilku osób, a w innym kilkuset. Z reguły duże ogniska, w których występuje powyżej 50 zachorowań u ludzi, powstają w wyniku spożycia mięsa badanego kupionego przez wiele osób w sklepach uspołeczniczonych, szczególnie w postaci wędlin surowych i ekstensywność inwazji w takich ogniskach jest wysoka. W latach 1961—1970 zachorowało na włośnicę 4071 osób, ale z tego 1322 przypadki to zachorowania w ogniskach dużych, 970 — średnich (od 10 — 50 osób) i 1779 małych (3). Liczba ognisk dużych była mała (np. w latach 1954—1959 — tylko 6% ognisk), ale epidemie

włośnicy z reguły były wywołane w tych ogniskach spożyciem mięsa uznanego za zbadane (4). Vice versa ogniska małych o zasięgu najczęściej rodzinnym było w tym okresie zdecydowanie najwięcej, ale z reguły powstawały one po spożyciu mięsa niebadanego. W ogniskach średnich zachorowania powstawały również dość często po spożyciu mięsa niebadanego.

Reasumując należy więc stwierdzić, że o ile w omawianym okresie liczba ognisk włośnicy u ludzi zależała w przeważającym zakresie od tego, czy mięso stanowiące jej źródło zostało poddane badaniu na włośnicę czy też nie i po spożyciu mięsa badanego były nieliczne, to zachorowania ludzi na włośnicę powstawały mniej więcej w równej mierze zarówno po spożyciu mięsa niebadanego, jak i badanego.

Niewątpliwie włośnica wywołuje określone, ujemne skutki ekonomiczne. Przede wszystkim wynika to z faktu uznania mięsa zawierającego włośnicę za niezdatne do spożycia lub warunkowo zdatne, co w 1968 r. spowodowało stratę około 1,6 mln zł (6). Znacznie większe straty powstają jednak na skutek zachorowań ludzi, których zwalnia się w wyniku choroby od pracy, poddaje hospitalizacji, leczeniu itp. Przy niektórych epidemiach (1) po kilkudziesięciu osobom otrzymywało zwolnienie od pracy na skutek włośnicy na przeciąg szeregu tygodni, a w niektórych wypadkach na kilka miesięcy (nawet na 10 miesięcy). W hipotetycznym, ale zgodnym z realiami ogniska, w którym 100 osób otrzyma zwolnienie lekarskie w wyniku zachorowania na włośnicę na przeciąg 30 dni, sam koszt wypłaconych przeciętnych zasiłków chorobowych (112 zł dziennie — 13) wyniesie kwotę 336 tys. zł. W niektórych wypadkach dochodzą do tego koszty pobytu w sanatoriach, rent inwalidzkich bądź innych świadczeń. Osoby, które uległy zakażeniu, występują ponadto z roszczeniami o pokrycie szkód z tego tytułu. W wypadku zachorowania po spożyciu mięsa uznanego za zbadane na włośnicę, adresatem tych roszczeń stają się jednostki gospodarki uspołecznionej, a w szczególności wojewódzkie zakłady weterynarii, których pracownicy przeprowadzili badanie stosownie do obowiązujących przepisów w tym zakresie. Nie bez znaczenia są tu też takie peyoratywne skutki, jak podważenie zaufania ludności do aparatu powołanego przez Państwo do ochrony zdrowia obywateli, pociąganie osób winnych za niedbalstwo do odpowiedzialności karnej itp.

Z obrad Międzynarodowej Konferencji Włośnicowej, która odbyła się w Poznaniu w sierpniu 1975 r. również wynika, że w skali światowej włośnica jest nadal problemem o dużej wadze, którego nie można uznać za wygasającą (7). Należy się więc spodziewać, że włośnica będzie jeszcze w Polsce problemem przez szereg lat.

Metody i cel pracy

Bardzo interesujących informacji na temat sytuacji prawnej wojewódzkiego zakładu weterynarii w przypadku roszczeń, z którymi występują osoby poszkodowane w wyniku zachorowania na włośnicę, dostarczył przebieg 18 cywilnych procesów sądowych w S. *) Nie mniej ciekawe są też informacje z przebiegu analogicznych procesów w P. oraz w W. *). Podstawowym celem niniejszej pracy było, po zbadaniu sytuacji epidemiologiczno-epizootycznej w dziedzinie włośnicy w Polsce wraz z jej aspektami ekonomicznymi, w oparciu o analizę akt sądowych z procesów w S. i częściowo w P. i W. ustalić, jak w świetle praktyki sądowej przedstawiają się sprawy:

- legitymacji biernej przy ponoszeniu odpowiedzialności cywilnej na skutek szkód spowodowanych zachorowaniem ludzi na włośnicę po spożyciu badanego mięsa oraz, jakie sady są rzeczowo właściwe do orzekania w kwestii roszczeń wysuniętych z tego tytułu,
- wymiaru i sposobu oceny szkód oraz wysokości odszkodowań w takich przypadkach,
- związku przyczynowego między zaistniałą szkodą, a działaniem wojewódzkiego zakładu weterynarii,
- winy wojewódzkiego zakładu weterynarii i jego funkcjonariuszy.

Opis trzech epidemi włośnicy na podstawie akt sądowych oraz przebieg powstałych w związku z nimi procesów sądowych

Epidemia włośnicy w ognisku S., której przebieg i skutki dały najwięcej materiałów do przeprowadzenia badań, wystąpiła w 1973 r. w miesiącach wiosennych. Chorzy skarżyli się na biegunkę, ogólne osłabienie oraz bóle mięśniowe, gałek ocznych i głowy. W pierwszym okresie włośnicę rozpoznano na podstawie objawów choroby ustalonych w wyniku wywiadu, badań hematologicznych (leukocytoza, eozynofilia) oraz serologicznych. Na podstawie tych rozpoznań oraz systematycznie prowadzonych dalszych badań, chorych leczono ambulatoryjnie, a w niektórych wypadkach hospitalizowano ich, udzielano zwolnień lekarskich, niejednokrotnie na okres kilku miesięcy, a wviatkowo przyznawano renty inwalidzkie. Ogółem do Miejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej zgłosiło się z objawami włośnic 556 osób, a stwierdzono tę chorobę u 463 osób, spośród których 116 hospitalizowano. Ustalono, że zakażenie włośnicami nastąpiło prawdopodobnie po spożyciu wędlin surowych, jak kielbasa polska, metka i inne, wyprodukowane z mięsa świń poddanych uboju w miejscowych Zakładach Mięsnych. Utworzona komisja specjalna przy Urzędzie Miasta, której tok postępowania został zaakceptowany przez Prezesa Rady Ministrów, przyznała wielu osobom dotkniętym włośnicami jednorazowe odszkodowanie w kwocie po 2 tys. zł (wyjątkowo 4 tys. zł).

Wybuch epidemii spowodował też przeprowadzenie dochodzeń w sprawie źródeł pojawienia się w obrocie mięsa zawierającego włośnicę. Prokurator przedstawił kierownikowi We-

*) Dyrektorom i radcom prawnym wojewódzkich zakładów weterynarii, którzy udostępnili mi odpowiednie materiały, czuje się w obowiązku serdecznie za to podziękować.

terywaryjnego Inspektoratu Sanitarnego przy Zakładach Mięsnych zarzut przestępstwa z art. 140 § 1 kodeksu karnego, tj. zarzut spowodowania powszechnego niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia ludzkiego przez to, że jako odpowiedzialny za nadzór nad prawidłowością badań mięsa wieprzowego w kierunku włośni, wiedząc o niemożności przebadania przez trychinoskopistki wszystkich preparatów w ciągu 7 godzinnego dnia pracy przy stosowanej normie badań oraz braku wystarczającej liczby aparatów projekcyjnych, tolerował ten stan rzeczy, skracając czas pracy trychinoskopistek przeprowadzających badanie pełnej normy badań do 3 — 4 godzin oraz dopuścił do wykonywania tych czynności osoby nie posiadające odpowiedniego przygotowania i nie dające gwarancji prawidłowego wykonania zadań, w następstwie czego spowodował zagrożenie epidemiczne w postaci szerzenia się włośnicy. Jako dowody prokurator przedstawił takie fakty, jak to, że było tylko 13 trychinoskopistek na średni dzienny ubój 1150 sztuk świń i tylko 6 trychinoskopów projekcyjnych, trychinoskopistkom w czasie szkolenia nie pokazywano żywych włośni, w czasie eksperymentu przeprowadzonego w toku postępowania karnego, dwie spośród poddanych eksperymentowi dziesięciu trychinoskopistek nie rozpoznały włośni^{*)}. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w S. kierownik WIS został uznany winnym popełnienia tego przestępstwa i skazany na karę 2 lat pozbawienia wolności. Jednakże wyrokiem Sądu Najwyższego wyrok ten został uchylony, a po przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania Sąd wojewódzki w S. umorzył postępowanie karne na mocy ustawy o amnestii. Postanowienie to uprawomocniło się. W tych warunkach ustalenia wydanego w postępowaniu karnym wyroku Sądu Wojewódzkiego nie wiązały sądu cywilnego, gdyż zgodnie z art. 11 kodeksu postępowania cywilnego, wiąza sąd w postępowaniu cywilnym tylko ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego i w związku z tym sąd cywilny ustalenia te musiał rozstrzygnąć samodzielnie. Z zachowaniem tej zasady sąd cywilny mógł jednak wykorzystać materiał dowodowy zawarty w sprawie karnej (5).

Spośród 463 osób, u których stwierdzono włośnicę, w okresie do 1977 r. kilkadziesiąt osób wystąpiło z powództwem o odszkodowanie niezależnie od odszkodowania otrzymanego z Urzędu Miasta, w tym w stosunku do 19 osób w 18 sprawach Sąd Wojewódzki w S. wydał prawomocne wyroki. Roszczenia zgłoszone przez tych powodów wynosiły kwotę 866 tys. zł. Wyrokami Sądu Wojewódzkiego, zmienionymi w zakresie wysokości odszkodowań w kilku wypadkach wyrokami Sądu Najwyższe-

go, 10 osobom przyznano odszkodowanie w łącznej kwocie 141 tys. zł (16,3% kwoty obejmującej ogół zgłoszonych roszczeń) przy przeciętnym odszkodowaniu 14,1 tys. zł.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego WZWet. złożył rewizję w 8 przypadkach na 10, a jeden pozwany złożył rewizję ze względu na niezasadzenie renty. Rewizje WZWet. co do meritum sprawy, jak i rewizję powoda, Sąd Najwyższy oddalił, ale wyroki swe szczegółowo uzasadnił. Zawarte w uzasadnieniach sformułowania są wyrazem poglądów Sądu Najwyższego na sprawę, co może mieć szczególne znaczenie dla całego aparatu Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej w kraju.

Epidemia włośnicy w ognisku P. wystąpiła na wiosnę 1960 r. po spożyciu surowej kiełbasy krakowskiej, polskiej, czosnkowej i metki, wyprodukowanej z badanego przez oglądacza mięsa świń poddanych ubojowi w małej, podmiejskiej rzeźni. Zachorowały wówczas 1122 osoby, a hospitalizowano 276 osób, z których 2 zmarły. W wyniku postępowania karnego Sąd Wojewódzki w P. uznał winnym, m. in. oglądacza dlatego, że:

- przykładał pieczęć „wolne od włośni” przed zbadaniem mięsa w tym kierunku,
- przeprowadzał badanie na włośnie w domu bez zabezpieczenia rozpoznania, od której świni próbki pochodzą.

W związku z tymi czynami Sąd uznał, że oglądacz popełnił przestępstwo umyślne (*dolus eventualis*) spowodowania niebezpieczeństwa powszechnego, przy czym zdaniem Sądu dla zaistnienia tego przestępstwa wystarczyłoby tylko stwierdzenie samego niebezpieczeństwa, a nie konieczność skutków (zachorowań). Sąd orzekł karę kilku lat pozbawienia wolności (więzienia pod rządem obowiązującego w tym okresie kodeksu karnego).

W procesach cywilnych, związanych z tą epidemią odszkodowanie zostało przyznane ponad 100 osobom (około 10% ogółu osób, które zachorowały) na łączną kwotę 700 tys. zł, z tego ponad 500 tys. zł wypłacił Zakład Weterynarii (który wystąpił następnie z roszczeniem regresowym przeciwko pracownikom — sprawcom szkody), a 200 tys. zł — producent mięsa. Przeciętne odszkodowanie wynosiło około 7 tys. zł, a najwyższe dla rodziny kobiety zmarłej — 25 tys. zł. Sprawy z tytułu tych roszczeń ciągnęły się przez okres ponad 10 lat.

Epidemia włośnicy w ognisku W. wystąpiła w zimie 1975 r. Zachorowało 31 osób, w tym kilka po spożyciu poledwicy wieprzowej, przy czym w trakcie dochodzeń powstały wątpliwości, czy jest jedno czy dwa ogniska tej choroby. Zostało przeprowadzone postępowanie karne i w toku śledztwa ustalono, że zakażone wędliny pochodziły od producenta, do którego mięso dostarczano z kilku źródeł. W tej sytuacji śledztwo zostało umorzone wobec niewykrycia sprawcy przestępstwa. Spośród osób poszkodowanych kilka wystąpiło o odszkodowanie, w

^{*)} Dla osób znających te zagadnienia niektóre z tych dowodów mogą budzić wątpliwości, co zresztą znalazło swój wyraz w uchyleniu tego wyroku przez Sąd Najwyższy.

tym jednej „pilotowej” osobie Sąd Rejonowy przyznał odszkodowanie w wysokości 18 tys. zł. W wyniku rewizji powoda wyrok został przez Sąd Wojewódzki utrzymany i wyrok ten uprawomocnił się.

Legitymacja bierna przy podnoszeniu odpowiedzialności za szkody spowodowane epidemią włośnicy oraz właściwość rzeczowa sądów w takich sprawach

Analizując sprawy o odszkodowania z tytułu zachorowania osób na włośnicę należy rozpatrzeć poszczególne elementy tych spraw, istotne z punktu widzenia celu pracy. Przede wszystkim powstaje problem, kto odpowiada za szkody spowodowane zachorowaniem ludzi na włośnicę, a więc przeciw komu poszkodowani powinni wytaczać powództwa o odszkodowanie. W badanych procesach w pierwszych okresach pozwanymi bądź przypozwanymi były różne instytucje: przedsiębiorstwa handlu mięsem, zakłady produkujące wędliny, zakłady mięsne, zakłady gastronomiczne, wojewódzkie zakłady weterynarii. Pozwane Zakłady Mięsne w S. w pismach procesowych do Sądu stały na stanowisku, że stroną pozwaną w takich sprawach może być tylko WZWet. — Skarb Państwa, a nie te zakłady ani Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego. Badanie mięsa bowiem przeprowadzają lekarze weterynarii Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego WZWet. na podstawie odpowiednich aktów normatywnych. Lekarzy tych nie wiąże żaden stosunek służbowy z przemysłem mięsnym, a Zakłady Mięsne ponoszą znaczne opłaty na rzecz WZWet. z tytułu tych badań. Te okoliczności przesadzają ich zdaniem brak po stronie przemysłu mięsnego legitymacji biernej do wyrównywania poszkodowanym szkód. Przychylając się do wniosków Zakładów Mięsnych Sąd wzywał do udziału w sprawie w charakterze pozwanego Skarb Państwa — WZWet. motywując to tym, że lekarze weterynarii — pracownicy tego Zakładu przeprowadzali badanie mięsa, które spowodowało szkody po stronie powodowej wskutek spożycia dopuszczalnych do sprzedaży, zakażonych włośniami wyrobów mięsnych. W wyrokach sprawa została rozstrzygnięta definitywnie, gdyż Sąd Wojewódzki w S. oddalał powództwa przeciw przemysłowi mięsnemu w całości uznając je w stosunku do tego adresata za nieuzasadnione, stosowanie do art. 429 kodeksu cywilnego („Kto powierza wykonanie czynności drugiemu ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze”). Zakłady Mięsne nie ponoszą winy w wyborze, gdyż zakład weterynarii jest jedyną instytucją, która zajmuje się badaniem mięsa i w związku z tym legitymację bierną w takich sprawach posiada przede wszystkim WZWet.

W sprawie rozpatrywanej w drugiej instancji przez Sąd Wojewódzki w W. zostało stwierdzone, że w przypadku szkody spowodowanej zachorowaniem człowieka na włośnicę po spożyciu mięsa nie można uznać, że przedsiębiorstwo obrotu (sklep mięsny) ponosi winę w rozumieniu art. 415 k.c. („Kto z winy swej wyrządza drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia”) z tytułu popełnienia czynu niedozwolonego — deliktu. Zdaniem Sądu okoliczność, że zakażona poledwica została zakupiona w sklepie, samo przez się nie może być podstawą do przyjęcia winy przedsiębiorstwa handlu, skoro nie ono przeprowadzało badanie dostarczonych do jego sklepu wędlin, a czyniła to specjalnie w tym celu powołana instytucja, jaką jest pozwany WZWet. Ponadto przedsiębiorstwo handlu nie miało ani potrzeby ani możliwości takiego badania przeprowadzać.

W sprawach cywilnych w P. zakład weterynarii przyznawał, że jego pracownicy zostali skazani prawomocnym wyrokiem za niezgodne z przepisami badanie mięsa zabitych świń i spowodowali w ten sposób niebezpieczeństwo wprowadzenia do obrotu mięsa zawierającego włośnię, ale stał na stanowisku, iż jego odpowiedzialność mogłaby wchodzić w rachubę jako odpowiedzialność wtórna wobec sprzedawców, jeżeli zostałyby wykazane, że mięsa sprzedawane powodom przez określonego sprzedawcę dopuszczone zostało do obrotu z winy zakładu weterynarii. Z akt karnych wynika, że producenci mięsa i wędlin wiedzieli, że mięso było badane na włośnię przez oglądacza w domu. Nie powinni więc dopuszczać tego mięsa do obrotu przed otrzymaniem wyników badania, mimo ostemplowania go pieczęcią „wolne od włośni”, a jeżeli zdarzyło się że przed otrzymaniem tych wyników mięso rozprowadzili, to powinni odpowiadać za skutki tego czynu. Zdaniem WZWet. powodowie powinni dochodzić swoich roszczeń przede wszystkim od sprzedawcy mięsa posiadającego ukrytą wadę, a po wykazaniu od kogo mięso z włośniami nabyli, zajdzie konieczność przypozwania Zakładu do sporu. Według tej koncepcji pod rządem obecnego kodeksu cywilnego sprzedawca odpowiadałby z tytułu rękojmi za wady sprzedanej rzeczy (wędliny) w powiązaniu z możliwością żądania naprawienia szkody poniesionej wskutek istnienia wady (art. 556 § 1 i 556 § 1 k.c.). Problem ten był rozpatrywany w 1966 r. przez Sąd Najwyższy, który w tej konkretnej sytuacji do odszkodowania zobowiązał oprócz Zakładu Weterynarii również producenta wędlin zawierających włośnię, podając w konkluzji, że świadome tolerowanie przez pracowników przedsiębiorstwa jaskrawych uchybień funkcjonariuszy państwa (tj. organów urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa) podczas wykonywania obowiązków w zakresie ochrony życia i zdrowia obywateli przy kontroli towarów spożywczych, których wprowadzenie do obrotu jest uzależnione od wyników tej kon-

troli, jest czynem niedozwolonym. Takie bowiem zachowanie się pracownika przedsiębiorstwa świadczy o lekceważeniu życia i zdrowia ludności w równej mierze, jak zachowanie się przedstawicieli kontroli, którzy w sposób rażąco uchybili swym obowiązkom. Pracownicy przedsiębiorstwa — producenta wędlin nie reagowali bowiem na określone nieprawidłowości, jak i przedsiębiorstwo to nie zapewniło ogładaczowi mięsa odpowiednich warunków do przeprowadzenia jego badania.

Na tle przebiegu tych procesów, a w szczególności prawomocnych wyroków, w przypadku szkód spowodowanych zachorowaniem na włośnicę ludzi w analogicznych sytuacjach jak w S., P. i W. można uznać, że po spożyciu badanego mięsa lub jego przetworów legitymację bierną w zakresie ponoszenia odpowiedzialności z tego tytułu ma właściwy WZWet. Tylko w razie konkretnej winy przedsiębiorstwa lub jego pracowników, choćby polegającej tylko na tolerowaniu jaskrawych uchybień pracownika WZWet., są warunki do obciążenia tą odpowiedzialnością oprócz zakładu weterynarii także tego przedsiębiorstwa na zasadzie art. 415 k.c.

Koncepcja oparcia odpowiedzialności na podstawie art. 556 § 1 k.c. (odpowiedzialność z tytułu rękojmi w powiązaniu z naprawieniem szkody poniesionej wskutek istnienia wady) w omawianych procesach nie była brana pod uwagę, być może z uwagi na dalsze brzmienie przepisu art. 556 § 1, że nie ma podstaw do tej odpowiedzialności, jeżeli szkoda jest następstwem okoliczności, za które sprzedawca odpowiedzialności nie ponosi.

W pierwszej fazie w sprawach w S. z powództwami przeciwko Zakładom Mięsnym poszkodowani występowali do Sądu Powiatowego (obecnie Rejonowego). Sąd ten po wstępnym zbadaniu sprawy w drodze postępowania uznawał, że jest rzeczowo niewłaściwy do rozpoznania sprawy, zaznaczał w uzasadnieniu, iż z chwilą wezwania do udziału w sprawie Skarbu Państwa, właściwym do jej rozpatrzenia stawał się Sąd Wojewódzki i przekazywał akta sprawy temu Sądowi. Zarówno w S. jak i P. sprawy te były więc w I instancji rozpatrywane przez Sąd Wojewódzki.

Analogiczne sprawy w W., w których pozwanymi byli obok przedsiębiorstwa handlu także WZWet., były rozpatrywane przez Sąd Rejonowy. Nie było to też kwestionowane przez Sąd Wojewódzki, do którego pozwani wnieśli rewizję, podobnie jak nie była kwestionowana podstawa odpowiedzialności przyjęta przez Sąd Rejonowy — art. 415 k.c.

Należy uznać za jedynie prawidłowe w tym zakresie postępowanie sądów w S. i P., tym bardziej, że niektóre z wyroków tych sądów były rozpatrywane przez Sąd Najwyższy, który tego postępowania nie kwestionował. M. in. w sprawach z ogniska włośnicy w S. w uzasadnieniach do wyroków Sądu Najwyższego zo-

stało podkreślone, że odpowiedzialność Skarbu Państwa — WZWet. kształtuje się na podstawie art. 417 § 1 k.c. („Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez funkcjonariusza państwowego przy wykonywaniu powierzonych mu czynności”), gdyż wystąpiło tu zawinione zachowanie się funkcjonariuszy państwowych (tj. organów Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej).

Niewątpliwie zakład weterynarii jest państwowym zakładem budżetowym — osobą prawną — Skarbem Państwa w rozumieniu art. 33 § 1 k.c. Nie jest on bowiem ani przedsiębiorstwem, ani inną państwową jednostką organizacyjną, której przepis szczególny przyznał osobowość prawną. Jego prawa więc i obowiązki wykonuje Skarb Państwa, ale WZWet. ma zdolność do czynności prawnych, gdyż w odpowiedni sposób został on jako zakład budżetowy wyodrębniony organizacyjnie i finansowo (12).

Bez względu na wysokość wartości sporu o prawa majątkowe do właściwości sądów wojewódzkich należą, zgodnie z art. 17 kodeksu postępowania cywilnego, nie wszystkie sprawy przeciwko Skarbowi Państwa wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych, lecz tylko te, które dotyczą naprawienia szkody wyrządzonej przez funkcjonariuszy organów władzy i administracji państwowej przy wykonywaniu powierzonych im czynności. Słuszne jest uznanie, że pracownik Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej — funkcjonariusz państwowy — przeprowadzający urzędowe badanie zwierząt i mięsa na podstawie przepisów o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, działa na zlecenie organów administracji państwowej i wykonuje funkcje władcze (5). Przesłanki te są wystarczające do tego, aby zgodnie z dyspozycją art. 17 pkt. 3 kpc właściwym do rozpoznawania w pierwszej instancji rozszczeń odszkodowawczych z tytułu szkód spowodowanych zachorowaniem ludzi na włośnicę był sąd wojewódzki.

C.d.n.

Adres autora: doc. dr Władysław Lutyński, ul. Żeromskiego 25/12, 01-882 Warszawa.

PIRTLE E. C., GUTENKUNST D. E.: Izolacja wirusa i odpowiedź immunologiczna u wrażliwych świń eksponowanych na zakażenie wirusem wścieklizny rzekomej (szczep Shope). (Virus isolation and immune responses in susceptible swine exposed with pseudorabies virus (Shope strain)). Amer. J. vet. Res. 38, 1367—1368, 1978 (8).

Osiemnaście prosiąt z pięciu miotów o średniej wadze 9—11 kg, seronegatywnych, zakażono szczepem Shope wirusa choroby Aujeszky, donosowo w dawce 1×10^8 TCID₅₀/ml. W trakcie 21 dniowej obserwacji określono miano swoistych przeciwciał w odczynie immunodryfuzji i odczynie seroneutralizacji oraz wydalanie wirusa z organizmu. Wirus choroby Aujeszky wyosobniono z jamy nosowej wszystkich zakażonych prosiąt 7 dnia po zakażeniu, ponadto u dwu prosiąt 14 dnia po zakażeniu. W tym okresie pojawiły się w surowicy przeciwciała precypitujące i w niskim mianie przeciwciała zobojętniające wirus.

G.